

TAJEMNICE PUBLICZNEJ DZIAŁALNOŚCI JEZUSA TAJEMNICAMI BOŻEJ ŚWIATŁOŚCI

W opublikowanym niedawno Liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* papież Jan Paweł II pisze: „Różaniec w formie, jaka przyjęła się w najbardziej rozpowszechnionej praktyce, zatwierdzonej przez władze kościelne, wskazuje tylko niektóre spośród tak licznych tajemnic życia Chrystusa. Taki wybór podyktował pierwotny schemat tej modlitwy, nawiązujący do liczby 150 Psalmów. Uważam jednak, że aby rozwinąć chrystologiczny wymiar różańca, stosowne byłoby uzupełnienie, które (...) pozwoliłoby objąć także *tajemnice życia publicznego Chrystusa* między chrztem w Jordanie a męką”¹ W rzeczy samej, dotychczasowa różańcowa medytacja tajemnic naszego odkupienia zatrzymywała się nad niektórymi wydarzeniami związanymi z dzieciństwem, męką i zmartwychwstaniem Jezusa, dodając do nich prawdę o wyniesieniu Maryi do chwały niebieskiej, pomijała natomiast całą publiczną działalność Chrystusa, która we wszystkich Ewangeliach obejmuje bezwzględną większość tekstu i ma istotne znaczenie w zrozumieniu osoby Jezusa oraz Jego zbawczego i mesjańskiego posłannictwa. Zainspirowani dość śmiałą inicjatywą Ojca świętego, poszerzającą tradycyjny różaniec o jedną część, o pięć *tajemnic światła*, chcemy w tym artykule w sposób możliwie zwięzły uchwycić głęboką wymowę publicznej działalności Jezusa. Jest rzeczą oczywistą, że w jednym artykule nie da się tego dokonać w sposób wyczerpujący. Należy go więc potraktować raczej jako krótkie wprowadzenie do pięciu następnych artykułów, omawiających po kolei poszczególne wydarzenia objęte *tajemnicami światła*.

Ujmując syntetycznie ogromne bogactwo publicznej działalności Jezusa, chcemy oprzeć się w tej refleksji na triadzie trzech pojęć: *tajemnica, objawienie, światło (mystêrion, apokalypsis, phôs)*, które kilkakrotnie występują w Ewangeliach i odgrywają wielką rolę w do-

¹ Jan Paweł II, *Rosarium Virginis Mariae*, n. 19.

prowadzeniu do poznania i zrozumienia osoby i posłannictwa Jezusa Chrystusa.

1. Publiczna działalność Jezusa jako objawienie osłonięte tajemnicą

Ujawniając swą obecność w dziejach narodu wybranego, Bóg powoli i stopniowo odsłaniał swe oblicze oraz prowadził lud do coraz lepszego zrozumienia Jego woli i działania. Wszystkie święte pisma Starego Testamentu w gruncie rzeczy powstały w tym celu, by przybliżyć człowiekowi tę długą historię objawiania się Boga, by mu odpowiedzieć na pytanie, kim jest w swej istocie Bóg Izraela, jaka jest Jego relacja do narodu wybranego sobie na własność i jaka powinna być wobec Niego postawa człowieka. Nie jest zatem rzeczą dziwną, że J. Schreiner wszystkie rozdziały swej *Teologii Starego Testamentu* poświęcił tylko i wyłącznie Bogu Jahwe, zauważając zarazem we wprowadzeniu, że „Jahwe znajduje się na początku, w środku i na końcu tego, co chce powiedzieć Stary Testament”².

Księgi biblijne Starego Testamentu nie odsłaniają jednak całkowicie oblicza Bożego. Autor Prologu do *Ewangelii Janowej* stwierdza: „Boga nikt nigdy nie widział” (J 1, 18), powtarzając tym samym prawdę, która jest swoistym dogmatem starotestamentalnym. Nawet do Mojżesza, z którym Pan rozmawiał „twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem” (Wj 33, 11), Bóg mówił: „Nie będziesz mógł oglądać mojego oblicza, gdyż żaden człowiek nie może oglądać mojego oblicza i pozostać przy życiu” (Wj 33, 20; por. Sdz 13, 22). W Ewangeliach synoptycznych prawdę tę wyraża sam Jezus słowami, które bardzo mocno przypominają styl Janowy: „Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić (*apokalypsai*)” (Mt 11, 27; por. Łk 10, 22). W świetle Jego męki, śmierci i zmartwychwstania apostołowie mogli zrozumieć, że ich boski Nauczyciel zechciał doprowadzić do końca Boży plan zbawienia (co zdaje się rozwijać w swym dwutomowym dziele św. Łukasz³), odkupić ludzkość swoją drogocenną krwią przelaną na krzyżu, a dzięki temu otworzyć im możliwość odpuszczenia grzechów (por. Dz 5, 31-32; 10, 43; 1 P 1, 19), obdarzyć ich nowym życiem i w ogóle dokonać nowego stworzenia, którego cały świat oczekuje z utęsknieniem już od chwili zaistnienia pierwszego aktu

² J. Schreiner, *Teologia Starego Testamentu*, Warszawa 1999, s. 12.

³ Szerzej na ten temat zob. np. F. Gryglewicz, *Bóg i Jego plan zbawienia w ujęciu św. Łukasza*, w: *Studia z teologii św. Łukasza* (red. F. Gryglewicz), Poznań – Warszawa – Lublin 1973, s. 9-43.

stwórczego (por. Rz 8, 18-24; 2 Kor 5, 17; Ga 6, 15). Wszakże odkupienie nie jest jedynym celem przyjscia na świat Syna Bożego. Jego nauka, przechowywana najpierw ustnie przez Kościół pierwotny, a następnie przekazana na piśmie w Ewangeliach zarówno w postaci obszernych mów, jak też pojedynczych wypowiedzi, daje do zrozumienia, że celem Jego działalności publicznej było pełne objawienie Boga oraz podanie właściwej interpretacji Jego woli, aby również moralność Jego uczniów mogła osiągnąć szczyty doskonałości.

Jezus jest świadomy tego, że Boga i Jego królestwo wciąż przesłania tajemnica (*mystêrion*), której ludzie sami z siebie nie są w stanie zgłębić (por. Mt 13, 11 i par.). Dlatego w centrum swego nauczania umieścił osobę swego Ojca i Jego panowanie nad całym stworzeniem. Objawiał przy tym Boga nie tylko jako Stwórcę i Pana całego wszechświata, ale też jako Miłosiernego Ojca, który kocha każdego człowieka miłością nieskończoną. Jego objawienie mogło osiągnąć wymiar pełni przede wszystkim dlatego, że swą kompetencją i swym autorytetem przewyższył wszystkich dotychczasowych wysłanników Bożych. Nie przekazywał On tylko słowa z nieba, co było szczególnym i wyróżniającym zadaniem dotychczasowych proroków. W Nim Boże słowo skierowane do ludzi przyjęło historyczną, widzialną postać, stając się jasnym *światłem* rozwiewającym mroki kłamstwa, grzechu i śmierci. Jako prawdziwy i jednorodzony Syn Boży, znał sprawy Boże w sposób absolutny i dogłębny, gdyż to poznanie należało wręcz do Jego natury. Dlatego autor Prologu do *Ewangelii Janowej* po stwierdzeniu: „Boga nikt nigdy nie widział” jest w stanie oznajmić: „Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył” (J 1, 18). Ten ostatni czasownik: *exêgêsato* w literaturze judeo-hellenistycznej oznacza wyjaśnianie Prawa, a w *Ewangelii Janowej* daje do zrozumienia, że Jezus przez całą swoją publiczną działalność interpretuje Ojca, objawiając Jego zbawcze tajemnice⁴. Zdanie to ukazuje też istotę posłannictwa Syna Bożego: został On posłany przez Ojca po to, aby przekazać Jego słowo do człowieka i odsłonić najgłębsze prawdy Boże (por. J 3, 34). Jego nauka ma przy tym charakter bardzo osobistego wyznania, opartego na dogłębnym wzajemnym poznaniu (por. Mt 11, 27).

Wczytując się w opowieść ewangelistów, możemy jednak zauważyć, że przekazywane przez Jezusa *objawienie* jest zarazem spowite zasłoną

⁴ Por. S. Mędała, *Chrystologia Ewangelii św. Jana*, Kraków 2001, s. 187-188. Szerzej na temat zob. F. Mickiewicz, *Jezus Chrystus – Świadek wierny i prawdomówny (Ap 3, 14)*, w: *Tajemnica Trójcy Świętej*, „Kolekcja Communio” 13 (red. L. Balter, S. Dusza, F. Mickiewicz), Poznań 2000, s. 246-247.

tajemnicy aż do momentu ukończenia przez Niego działalności publicznej⁵. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że On sam usiłuje osłonić swą osobę welonem milczenia. Ten sposób postępowania najbardziej jest widoczny w *Ewangelii św. Marka* i od czasów W. Wredego jest przez teologów określany mianem „tajemnicy mesjańskiej” (*Messiasgeheimnis*). Od samego początku Jezus każe milczeć złym duchom, „ponieważ wiedziały, kim On jest” (Mk 1, 34; zob. też 1, 25; 3, 12). Podobnie też apostołom, po publicznym wyznaniu wiary przez Piotra, surowo przykazuje, „żeby nikomu o Nim nie mówili” (8, 30; por. też 9, 9). Tak samo wiele razy po dokonaniu cudu, nawet jeśli jego świadkiem były tłumy, którym jest rzeczą prawie niemożliwą narzucić ścisłe milczenie, z naciskiem nalega, aby ludzie nikomu nie opowiadali o tym, co widzieli (1, 44; 5, 43; 7, 36; 8, 26). Co więcej, niekiedy podróżuje *incognito* (9, 30), a gdy naucza tłumy, ma się wrażenie, jakby im nie dopowiadał wszystkiego: „Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom” (4, 34; zob. też 7, 17-18; 9, 30-31; 10, 10). Ponadto Marek sugeruje swym czytelnikom, że również nauczanie w przypowieściach nie miało na celu ułatwienia tłumom zrozumienia tajemnicy królestwa Bożego, ale jej ukrycie: „Wam dana jest tajemnica królestwa Bożego, dla tych zaś, którzy są poza wami, wszystko dzieje się w przypowieściach, aby patrzyli oczami, a nie widzieli, słuchali uszami, a nie rozumieli” (4, 11-12).

Tym sposobem w działalności Jezusa ujawnia się swoisty paradoks, że podjęta przez Niego „ekonomia zbawienia posiada także pewien aspekt tajemniczości”⁶, który też wymaga zrozumienia i zaakceptowania ze strony człowieka.

2. Tajemnica Jezusa potrzebująca objawienia

Rozważając paradoks tajemnicy Jezusa, można dojść do wniosku, iż Jezus nie odsłania od razu swego posłannictwa mesjańskiego, ponieważ chce je ukryć przed niegodnymi⁷, czyli przed tymi, którzy jeszcze nie są gotowi zrozumieć i zaakceptować właściwego celu i sensu Jego działalności zbawczej. W wyobrażeniach ówczesnych Żydów Mesjasz miał być przede wszystkim przywódcą politycznym i walecznym wodzem. Sądzono powszechnie, że miał on wypędzić Rzymian,

⁵ W taki sposób pisze J. Gnilka, *Teologia Nowego Testamentu*, Kraków 2002, s. 201.

⁶ M. Bednarz, *Ewangelie synoptyczne*, Tarnów 1994, s. 156.

⁷ Por. tamże, s. 155.

uwolnić kraj spod ich okupacji i objąć władzę królewską. W czasie działalności Jezusa zdarzało się niekiedy, że ludzie źle pojmowali Jego misję (por. np. Mk 11, 9-10; Łk 24, 21). Widać to nawet pod Cezareą Filipową, gdzie po wyznaniu wiary w Jezusa jako Mesjasza Piotr zaraz potem upomniał swego Nauczyciela, aby w żadnym wypadku nic nie wspominał o krzyżu (Mk 8, 29-33). Kiedy więc Jezus usiłuje okryć tajemnicą swą godność i swe właściwe posłannictwo, czyni tak dlatego, że Żydzi mogli zrozumieć Jego naukę politycznie i nacjonalistycznie.

Z drugiej strony przyczyną takiego Jego postępowania jest także swoista zatwardziałość serca (*pôrôsis tês kardias*) słuchaczy, którzy sprzeciwiali się Jego metodom wychodzenia naprzeciw ludzkiej nędzy (Mk 3, 5-6), nie dostrzegali w dokonywanych przez Niego cudach znaków Bożych, a nawet interpretowali je przewrotnie jako dzieła szatana (3, 22)⁸. Dlatego też tych, którzy domagając się od Niego znaku, wystawiali Go na próbę, zostawiał z niczym (Mt 16, 1-4; Mk 8, 10-13). Do grupy osób niedowierzających należą nawet krewni Jezusa oraz mieszkańcy Jego rodzinnej miejscowości, Nazaretu. Pierwsi z nich, widząc Jego niepokojąco wzmożoną aktywność, wręcz obawiali się o Jego zdrowie psychiczne, „mówiono bowiem: «Odszedł od zmysłów»” – jak ze śmiałością niespotykaną u pozostałych ewangelistów przekazuje Marek (Mk 3, 21⁹). Drudzy natomiast nadal nie przestawali w Nim widzieć tylko i wyłącznie swego dawnego sąsiada, syna Maryi i Józefa, „i powątpiewali o Nim” (Mt 13, 57). Ich niewiara spowodowała, że zaniechał wśród nich działalności: „jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwu” (Mk 6, 5-6).

Największy jednak smutek sprawiał Jezusowi fakt, że nawet Jego najbliżsi uczniowie nie potrafili zrozumieć przesłania Jego nauki, ani też pojąć, kim On jest naprawdę (zob. Mk 4, 41). Także w tym względzie najbardziej realistyczna ze wszystkich Ewangelii jest *Ewangelia św. Marka*, który bardzo dosadnie pisze o Apostołach, że „umysł ich był otępiały” i dlatego nie zrozumieli cudu rozmnożenia chleba (Mk 6, 52; 8, 17). Brakowało im wiary i dlatego nawet mając przy sobie wielkiego Cudotwórcę, wciąż byli bojaźliwi (4, 40). Jak pisze J. Kudasiewicz, *Ewangelia św. Marka* „nie usprawiedliwia i nie upięk-

⁸ Na ten ostatni motyw wskazuje H. Langkammer, *Chrystologia Ewangelii Marka*, RTK 22 (1975) 1, s. 56. W artykule tym (s. 53-56) autor krótko prezentuje też różne sposoby wyjaśniania tajemnicy mesjańskiej przez teologów protestanckich i katolickich.

⁹ Jest to jeden z nielicznych tekstów Markowych, którego nawet Mateusz nie odważył się przejść do swojej Ewangelii.

sza czynów uczniów, nawet tych najważniejszych (por. 14, 66 n); nie ma w niej ani krzty klerykalizmu. Uczniowie ze swymi słabościami są nadzy wobec Pana, który widzi ich tępotę”¹⁰. Nieco łagodniej pisze o nich H. Langkammer, stwierdzając: „uczniom przyziemne myślenie przesłaniało widok na boskość Jezusa, dlatego że Jego ideał nie pokrywał się z ich ludzkim obrazem Jezusa, nie dopuszczającym łaski wiary”¹¹.

Ze strony Jezusa reakcją na ich zatwardziałość serca i niezrozumienie jest smutek i gniew (Mk 3, 5), ostry ton nagany (Mk 8, 33), czy też nawet oburzenie (Mk 10, 14), nigdy jednak nie widać w Nim zniechęcenia. Wręcz przeciwnie, przez całą swoją działalność cierpliwie i powoli wychowuje Apostołów i lud do właściwego rozumienia Jego misji. W gruncie rzeczy bowiem wie, że „nikt nie zna Syna, tylko Ojciec” (Mt 11, 27) i że tylko On może w pełni objawić ludziom tajemnicę Jego pochodzenia. Przed zmartwychwstaniem Jezusa apostołowie rzeczywiście nie byli w stanie do końca zrozumieć Jego posłannictwa zbawczego, które – zgodnie z Jego własnymi wypowiedziami – musiało prowadzić przez cierpienie i krzyż (por. np. Mk 8, 31). Samo słowo nauczania nie mogło przelamać tkwiących w nich ludzkich ograniczeń i barier. Oni potrzebowali takich wydarzeń i znaków, które by jednoznacznie ukazywały Jego posłannictwo, godność i pochodzenie¹².

Spośród wszystkich zdarzeń, mających miejsce w czasie publicznej działalności Jezusa, dwa odgrywają bardzo wielką rolę, do tego stopnia, że w *Ewangelii św. Marka* stają się dwoma słupami milowymi dzielącymi dzieło Nauczyciela na dwie zasadnicze części. Pierwszym z nich jest chrzest w Jordanie (Mk 1, 9-11), drugim zaś przemienienie na Górze (9, 2-8). Chrzest wprowadza Jezusa w działalność publiczną na terenie Galilei, której owocem jest wyznanie wiary przez Piotra pod Cezareą Filipową: „Ty jesteś Mesjaszem” (8, 29); po przemienieniu natomiast rozpoczyna się Jego podróż do Jerozolimy, która miała się skończyć męką, śmiercią i zmartwychwstaniem, a której punktem kulminacyjnym jest wyznanie setnika pod krzyżem: „Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym” (16, 39). Elementem najważniejszym jednego i drugiego wydarzenia jest głos z nieba (czy też z obłoku), który

¹⁰ J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Ząbki 1999², s. 186.

¹¹ H. Langkammer, dz. cyt., s. 56.

¹² Poglębiającą refleksję nad niektórymi wydarzeniami z życia i działalności Jezusa, objawiającymi Jego tajemnicę, z odniesieniem do ludzkiej egzystencji, zawiera dzieło zbiorowe: *Die Mysterien des Lebens Jesu und die christliche Existenz* (red. L. Scheffczyk), Aschaffenburg 1984.

oznajmia: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (1, 11); „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie” (9, 7). Druga część wypowiedzi zmienia się ze względu na odmienne okoliczności, pierwszy człon jednak pozostaje istotowo ten sam i wyraźnie wskazuje na to, kim jest Jezus. Euzebiusz z Cezarei w komentarzu do prorocत्व Izajasza pisze, że przez ów głos, dobiegający z nieba w chwili chrztu Jezusa, sam Ojciec wydał świadectwo o swym Synu¹³, aby odtąd nikt już nie miał wątpliwości, że Jezus jest Jego Synem, który został posłany na świat do wypełnienia misji zbawczej.

Ten właśnie głos z nieba (*bath kól*), którego pojawienie się tak mocno podkreślają ewangelisci w obu tych scenach, był ważnym zjawiskiem dla judaizmu¹⁴. W Starym Testamencie głos Boga, podobnie jak otwarcie się niebios (które również towarzyszy chrztowi Jezusa), był jednym z głównych elementów sceny powołania prorockiego (por. np. Ez 1, 28). W ówczesnej teologii rabinackiej dość często mówiło się o głosie z nieba, który pojmowano jako echo głosu Bożego, dochodzące z nieba na ziemię jako słowo ludzkie. W Starym Testamencie niósł on zawsze ze sobą określone posłannictwo (zob. np. Rdz 12, 1-3; 15, 1; 17, 1; Wj 3, 4; 19-20; 1 Sm 3, 4 nn; 1 Krl 19, 13). Wielu egzegetów uważa, że w wersji pierwotnej głos z nieba rozlegający się w czasie chrztu Jezusa ściśle się opierał na starotestamentalnej zapowiedzi przekazania Pomazańcowi Bożemu Ducha Świętego (Iz 42, 1) i wskazywał na przyszłą misję Jezusa jako na posłannictwo Sługi Bożego¹⁵. Niektórzy z nich ponadto są zdania, że dopiero w wersji greckiej, którą w formie pisemnej ustalił ewangelista Marek, termin „sługa” (*pais*), występujący w tekście Izajasza, został zamieniony na rzeczownik „syn” (*hyios*), do którego ponadto dołączono przymiotnik „umiłowany” (*agapêtos*). Tym sposobem tekst ten uświadamia czytelnikom bardzo ważną prawdę chrystologiczną: że mianowicie ten, który zgodnie z zapowiedziami starotestamentalnymi przyjmuje misję Sługi Bożego, jest jedynym i umiłowanym Synem Ojca¹⁶.

¹³ Euzebiusz z Cezarei, *Commentaria in Isaiam* 40; PG 24, 366.

¹⁴ Odnosnie do tego por. P. Billerbeck – H. Strack, *Kommentar zum NT aus Talmud und Midrasch*, t. 1, München 1961³, s. 125-135; J. Kudasiewicz, *Chrzest Chrystusa*, AK 57 (1965), t. 68, s. 159; J. M. Boice, *Witness and Revelation in the Gospel of John*, Grand Rapids 1970, s. 78.

¹⁵ Por. L. Sabourin, *L'Évangile de Luc. Introduction et commentaire*, Roma 1985, s. 122-123; O. da Spinetoli, *Luca. Il Vangelo dei poveri*, Assisi 1986², s. 157; S. Grasso, *Luca. Traduzione e commento*, Roma 1999, s. 129; J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, dz. cyt., s. 101.

¹⁶ Por. np. O. Michel, *Hyios tou theou/Sohn Gottes*, w: TBLNT, s. 1169.

Obok nauczania Jezusa, które mocno koncentruje się na głoszeniu królestwa Bożego i wzywaniu do nawrócenia, istotny aspekt Jego publicznej działalności stanowią cuda. Na pierwszym miejscu ujawnia się w nich wielka miłość Boga pochylającego się nad wszelkim ludzkim cierpieniem: duchowym i fizycznym. Wszakże refleksja nad nimi nie może się zatrzymywać tylko na ich dobroczynnym charakterze, który stanowi jedynie zewnętrzny, można by nawet rzec: ludzki wymiar każdego cudownego uzdrowienia, ale musi pójść w głąb i dostrzec w nich także znaczenie objawieniowe¹⁷. Patrząc na cuda z teologicznego punktu widzenia, zauważa się w nich wyraźny znak wskazujący na nadejście nowych czasów, które są ściśle związane z przybliżeniem się do ludzi królestwa Bożego (por. Mk 1, 14-15). Jezus głosi Ewangelię, która jest nauką pełną mocy, co zauważają sami świadkowie wypędzenia złego ducha z człowieka obecnego w synagodze w Kafarnaum (Mk 1, 27). Wszyscy ewangelisti skrzętnie notują w swych dziełach różne reakcje ludzi na niezwykle znaki dokonywane przez Jezusa: podziw, zdumienie, osłupienie, czy też nawet lęk i grozę. Już od czasów wielkiego proroka Bożego, Mojżesza, ludzie wiedzieli, że cuda objawiają obecność i moc Bożą. Znaki, których Pan dokonywał przez swoich wybrańców, miały za zadanie potwierdzać słowo głoszone przez nich w imieniu samego Boga, wskazywały na Jego potęgę i chwałę, objawiały Jego łaskawość i wierność wobec narodu wybranego, a tym samym prowadziły lud do wiary i zaufania Panu i uznania Go za swego jedyne Boga. Dzięki temu stały się nie tylko nośnikami objawienia Bożego, ale też integralną jego częścią¹⁸.

Wszystkie czyny, cuda i znaki Jezusa w rzeczywistości są dziełem Boga. Prawdę tę podkreśla zwłaszcza Łukasz w kilku miejscach swej Ewangelii (Łk 5, 17; 6, 19; 7, 16; 11, 20). W jego ujęciu zauważa się dwa komplementarne sposoby patrzenia na czyny Jezusa: według pierwszego, Jezus do spełniania cudów czerpał swą moc z Boga, według drugiego zaś sam Bóg działał w Nim i przez Jego ręce dokonywał dzieł

¹⁷ Temat ten doczekał się także w języku polskim wielu opracowań ogólnych i szczegółowych. Spośród wielu z nich zob. np. M. Czajkowski, *Sens antropologiczny czy teologiczny synoptycznych cudów Jezusa?*, *Warszawskie studia biblijne* 1 (1976), s. 70-87; S. Wypych, *Znaczenie znaków Jezusa w głoszeniu Ewangelii*, „Znak” 28 (1976), s. 1508-1521; T. Hrgesel, *Cuda Jezusa w interpretacji św. Marka*, *RBL* 31 (1978), s. 230-239; tenże, *Cud w interpretacji autorów biblijnych*, *RBL* 34 (1981), s. 105-113; J. Kudasiewicz, *Cuda Jezusa*, w: *Studio lectionem facere* (red. S. Łach, J. Szlaga), *Lublin* 1978, s. 153-158; J. Łach, *Funkcja cudów Jezusa w Ewangelii Markowej*, *STV* 18 (1980) 2, s. 5-27; K. Stock, *Znaki mocy Jezusa w świadectwie Ewangelii synoptycznych*, „Communio” 6 (1989), s. 45-57.

¹⁸ Por. J. M. Boice, dz. cyt., s. 90.

zbawczych. Za pośrednictwem tych wszystkich niezwykłych czynów Bóg „potwierdził posłannictwo Jezusa” (Dz 2, 22). Temat ten jeszcze bardziej rozwija św. Jan, przekazując w swej Ewangelii siedem „znaków” W niej tematycznie połączył on ze sobą cuda i mowy Jezusa, pokazując tym samym, że Chrystus przemawia do człowieka także przez swoje czyny. Ich zadaniem jest nie tylko potwierdzić autentyczność Jego posłannictwa, ale też uzmysłwić Jego najgłębszą naturę i tajemnicę Jego Osoby, ukazując symbolicznie rzeczywistość, którą On przyszedł objawić i udzielić ludziom. Wszystkie opisane przez Jana znaki, starannie dobrane i wyselekcjonowane (por. J 20, 30), pokazują naocznie, w jaki sposób Jezus urzeczywistnia zbawienie i prowadzi do przywrócenia harmonii zburzonej przez grzech¹⁹ M. Kiley zauważa nawet, że znaki te w *Ewangelii Janowej* otrzymują taką samą funkcję, jaką mają przypowieści w Ewangeliiach synoptycznych: w sposób obrazowy, na konkretnych przykładach cudotwórczej działalności, ilustrują Jego wzniosłe orędzie²⁰. Serię tych siedmiu znaków w *Ewangelii Janowej* rozpoczyna cud w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-11). Pozostawiając innym głębsze wniknięcie w istotę tego wydarzenia, w tym miejscu należy przynajmniej zauważyć, że dla samego ewangelisty ma on bardzo doniosłe znaczenie. Święty Jan nie łączy z nim żadnej mowy Jezusa, która by teologicznie rozwijała jego sens, lecz kończy jego opis bardzo uroczystym oświadczeniem: „Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (w. 11).

Ostatnim wydarzeniem z publicznej działalności Jezusa jest wieczerza paschalna, spożywana przez Niego z uczniami w przeddzień śmierci. Uczta ta stanowi moment przelomowy w całym ziemskim życiu Chrystusa. Z jednej strony zamyka bowiem Jego publiczną działalność, z drugiej zaś strony jest już antycypacją Jego męki krzyżowej i jej zbawczych owoców. Stało się tak dlatego, że w czasie tej Ostatniej Wieczerzy Jezus ustanowił Eucharystię, wypowiadając słowa, które – zgodnie z nakazem samego Pana – będą odtąd powtarzane przez wszystkie wieki aż do naszych czasów: „To jest Ciało

¹⁹ Por. A. A. Trites, *The New Testament Concept of Witness*, New York 1977, s. 93-109; K. J. Wawrzynów, *Cuda Jezusa w świetle współczesnych badań egzegetycznych*, w: *Prorok potężny czynem i słowem. Prace ofiarowane Księdzu Profesorowi Józefowi Kudasiewiczowi z okazji 70. rocznicy urodzin* (red. B. Szier-Kramarek, G. Kramarek, K. Mielcarek), Lublin 1997, s. 276.

²⁰ M. Kiley, *The Exegesis of God: Jesus' Signs in John 1-11*, w: *Society of Biblical Literature. 1988 Seminar Papers* (red. D. J. Lull), Atlanta 1988, s. 568-569.

moje za was wydane. Czyńcie to na moją pamiątkę. (...) Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pic będziecie, na moją pamiątkę” (1 Kor 11, 24-25). Święty Paweł, podobnie jak też w swojej wersji św. Łukasz (Łk 22, 19-20), wyraźnie podkreśla, że Jezus zawiera z ludźmi *Nowe Przymierze*. Chce przez to powiedzieć, że Chrystus przez swą krew, którą następnego dnia rzeczywiście przelał na krzyżu, a którą w Eucharystii daje wierzącym do spożycia, zawarł z nimi wspólnotę Nowego Przymierza i dopuścił ich do udziału w owocach pojednania, które przyniosła Jego śmierć. Słowa ustanowienia Eucharystii, w połączeniu z towarzyszącymi im gestami, do których należy połamanie chleba, a następnie spożycie chleba i wina, stanowią swoisty „znak profetyczny”²¹. Objawiają one nieskończoną miłość Boga do człowieka, zapowiadają bliską śmierć Jezusa oraz ukazują jej pełne znaczenie w Bożym planie zbawienia. Tym sposobem Eucharystia staje się prawdziwą Paschą Pana, niosącą odkupienie całej ludzkości, początkiem nowego przymierza Boga z ludźmi oraz spełnieniem się starotestamentalnych proroctw o cierpiącym Słudze Pańskim.

Ustanawiając nową część różańca, obejmującą tajemnice życia publicznego Chrystusa, papież Jan Paweł II wybrał: 1. chrzest Jezusa w Jordanie; 2. cud w Kanie Galilejskiej; 3. głoszenie królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia; 4. przemienienie na Górze; 5. ustanowienie Eucharystii. W kontekście powyższych refleksji dochodzimy do wniosku, że wybór ten jest niezwykle trafny i musiał być wcześniej bardzo gruntownie przemyślany. Oprócz głoszenia nauki o królestwie Bożym, które towarzyszy całej działalności Jezusa, każde z pozostałych wydarzeń w opisie ewangelicznym znajduje się na początku jakiegoś ważnego etapu (działalności w Galilei; działalności cudotwórczej; podróży do Jerozolimy; antycypacji owoców męki krzyżowej). Natomiast wszystkie te momenty z życia Jezusa w liczbie pięciu odsłaniają najpierw tajemnicę Boga Ojca, a następnie wprowadzają w tajemnicę Syna Bożego, ukazując Jego boskie pochodzenie i mesjańskie posłannictwo. Bogate w treść teologiczną i głębokie przesłanie duchowe, mogą służyć jako fundament do modlitewnych rozważań nad życiem i zbawczym dziełem Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, jedynego naszego Pana i Zbawiciela.

Przyznając Ojcu świętemu niezwykłą trafność wyboru *tajemnic światła*, sądzę, że na koniec wypada jeszcze zastanowić się nad samą

²¹ Pisze tak R. Rubinkiewicz, *Biblijne podstawy Eucharystii*, w: *Jezus eucharystyczny* (red. M. Rusecki, M. Cisło), Lublin 1997, s. 55.

ich nazwą, aby również w niej dostrzec głębokie przesłanie teologiczne i duchowe.

3. Objawienie Jezusa – światłem ludzi

W krótkim wprowadzeniu do nowej części różańca Jan Paweł II pisze: „Przechodząc od dzieciństwa i życia w Nazarecie do życia publicznego Jezusa, kontemplacja prowadzi nas do tych tajemnic, które ze specjalnego tytułu nazwać można «tajemnicami światła». W rzeczywistości całe *mysterium Chrystusa jest światłem*”²². W nawiązaniu do tej wypowiedzi, należałoby dodać, że w ogóle w całym Piśmie świętym światło jest ważnym symbolem, który na pierwszym miejscu odnosi się do natury Boga niewidzialnego i niepoznawalnego. Jest ono odzwierciedleniem Jego chwały i majestatu, dlatego prorok pisze: „Wspaniałość Jego podobna do światła, promienie z rąk Mu tryskają” (Ha 3, 4), zaś psalmista potwierdza: Bóg jest „światłem okryty jak płaszczem” (Ps 104, 2). W tym kontekście symbol ten uzyskuje bardzo rozległe pole semantyczne, obejmujące różne aspekty i skutki działania Bożego: życie, szczęście, zbawienie, pokój, błogosławieństwo, obecność Bożą, dzień Pański²³. W przeciwieństwie do światłości, ciemność w ujęciu biblijnym stanowi pierwotny żywioł, istniejący przed pierwszym stwórczym aktem Boga, powołującym do istnienia światło (por. Rdz 1, 2), a tym samym staje się symbolem niebezpieczeństwa i śmierci (Ps 23, 54)²⁴.

Opierając się na tym fundamencie teologicznym, pisarze nowotestamentalni symbol światła zastosowali przede wszystkim do Jezusa. Już w *Lukaszej Ewangelii* dzieciństwa starzec Symeon nazywa Jezusa „światłem na oświecenie pogan” (Łk 2, 32). Ściśle rzecz biorąc, w tekście greckim występuje tu wyrażenie: *phôs eis apokalypsin ethnôn*, które można przetłumaczyć (posługując się drobną parafrazą objaśniającą): „światło służące jako objawienie dla ludów”. Ta część kantyku Symeona nawiązuje do słów z kantyku Zachariasza, w którym znajduje się stwierdzenie, iż dzięki Bożemu zmiłowaniu „nawiedzi nas z wysoka Wschodzące Słońce, by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają” (Łk 1, 78-79). Podobną ideę wyraża ewangelista

Jan Paweł II, *Rosarium Virginis Mariae*, n. 21.

²³ Por. P. Gironi, *Luceltenebre*, w: *Nuovo Dizionario di teologia biblica* (red. P. Rossano, G. Ravasi, A. Girlanda), Cinisello Balsamo 1988, s. 857.

²⁴ Por. S. Mędała, dz. cyt., s. 168-169.

Mateusz, który początek działalności Jezusa w Galilei komentuje słowami: „Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: (...) Lud który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło wzeszło” (Mt 4, 14-16). Ewangelista cytuje tutaj tekst Iz 9, 1. Ale też w innych rozdziałach *Księgi Izajasza* eschatologiczne zbawienie jest opisywane jako triumf światłości oraz przemiana ciemności w światło (Iz 25, 7-8; 26, 19; 60, 1-3). Podobnie jak w tych tekstach starotestamentalnych, dotyczących czasów mesjańskich, tak też w Łk 1, 77; 2, 30 światło jest symbolem zbawienia i objawienia, które stają się dostępne człowiekowi w osobie i dziele Jezusa Chrystusa. Jezus „oświeci” narody, czyli pomoże im odkryć (*apokalyptô*) tajemnice (*mysteria*) Boże, które do tej pory pozostawały przed nimi zakryte. On też znajduje się w centrum całej historii zbawienia. Jest punktem dojścia starotestamentalnych obietnic i przygotowań oraz punktem wyjścia zbawienia, które powinno objąć swym zasięgiem wszystkie narody wezwane do zjednoczenia się w jednym ludzie Bożym²⁵

Obraz światła w odniesieniu do osoby Jezusa jeszcze częściej występuje w *Ewangelii Janowej*. Jest On nazwany światłością (*phôs*) najpierw w Prologu, gdzie z tym symbolem jest również połączona wartość życia (J 1, 4-9), potem zaś On sam mówi o sobie wprost: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (8, 12). „Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata” (9, 5). „Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności” (12, 46). We wszystkich tych wypowiedziach widać wyraźne nawiązanie zarówno do idei starotestamentalnych, jak też do nauki esseńczyków. W księgach prorockich oczekiwany Mesjasz jest nazywany światłością ludów, ponieważ przez Niego zbawienie dotrze do wszystkich uciśnionych, i to aż na krańce ziemi (Iz 42, 6; 49, 6). W dziełach mądrościowych natomiast światło posiada rys moralny: Boża światłość prowadzi wiernych po drogach dobra (Ps 89, 16) i pomaga ludziom prowadzić prawe życie, a jest nią mądrość Boża i słowo Boże (por. Syr 2, 13; Prz 4, 18 n; Mdr 6, 12; 7, 26). Wreszcie członkowie wspólnoty qumrańskiej bardzo mocno przeciwstawiali światłość ciemności, mówiąc o nieustannej walce synów światłości z synami ciemności (1QS 3, 14; 4, 15; cała *Księga Wojny*), jak również

²⁵ Por. O. da Spinetoli, dz. cyt., s. 120; G. Rossé, *Il Vangelo di Luca. Commento esegetico e teologico*, Roma 2001³, s. 100.

uczyl, że wytrwanie w przymierzu pozwala oczyścić się z grzechów i prowadzi do oglądania światłości życia (1QS 3, 7)²⁶.

Według św. Jana, Jezus jest światłością, która daje życie. Swoim życiem i nauczaniem objawia On prawdy Boże, które pozwalają człowiekowi wyjść z ciemności prowadzącej ku potępieniu. Jego słowo objawienia prowadzi do głębszego poznania Boga oraz oświeca egzystencję człowieka, ukazując mu cel i znaczenie życia. Jezus Chrystus jest zatem światłością świata, ponieważ urzeczywistnia zbawienie obiecanie już na początku dziejów ludzkości. Jest On nie tylko doskonałym objawieniem Boga, ale też życiem ludzi, gdyż uwalnia ich od grzechu i z niewoli śmierci. Dlatego nie jest dziwne, że w czasie Ostatniej Wieczerzy mówi o sobie, iż jest dla świata „Drogą, Prawdą i Życiem” (J 14, 6). Można powiedzieć słusznie, iż cała Jego tajemnica jest przeniknięta Bożym światłem objawienia. Każde wydarzenie z Jego życia, nauczania i cudotwórczej działalności na swój sposób rozjaśnia ciemności duchowych mroków, pozwala poznać pełną prawdę o Bogu oraz odsłania drogę prowadzącą do życia wiecznego. Jego światło nadal pozostaje na świecie w słowie Jego Ewangelii i dzięki pośrednictwu Kościoła jest dostępne dla każdego, kto szczerze chce do niego dotrzeć i okazuje dobrą wolę przyjęcia zawartej w nim prawdy.

²⁶ Por. E. Szymanek, *Wykład Pisma świętego Nowego Testamentu*, Poznań 1990, s. 477-478. Jest rzeczą zdumiewającą, że w literaturze polskiej nie pojawiło się do tej pory żadne monograficzne opracowanie Janowego tematu „światłości”